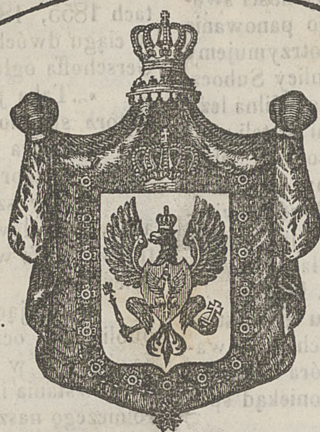
Nr. 279. w Sobotę

dnia 27. Listopada 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr.
na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅛ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 25. Listop. — Dzisiejszy Times, tudzież Morning Chronicle sądzą, że pogłoski o odwołaniu posłów pruskich z Londynu, Wiednia i Paryża zasługują na wiarę. Hr. Caroly wyjechał. Dotychczasowy poseł hanowerski zostanie odwołany. Daily News powiada, że lord Napier ma być zamianowany posłem przy dworze pruskim a Bloomfield pensyonowanym.

Admirał lord Lyons umarł.

Wiedeń, 25. Listop. — Cesarz i cesarzowa wrócili tu z Brünu.

Na Tryest otrzymaliśmy tu pocztą śródlądową wiadomości z Indyj, że król Delhów sprowadzonym został do Kalkuty. — Z Hongkong donoszą pod d. 23. Październ., że chińscy komisarze celni przybyli do Szangai.

Turyn, 23. List. — Okręt rosyjski »Rentriczan« o 84 armatach i z 850 ludźmi osady, pod dowództwem barona Taube zawinął do portu Willafranki.

Według obliczeń obecnie ukończonych, wynosi ludność Piemontu 5,194,807 dusz.

Tryest, 25. Listopada. — »Lloydowe« przejazdy parowemi okrętami z Tryestu do Barcelony odbywać się będą przez Neapol. Palermo i Katania wyłączone.

Od 29. Grudnia zacznie co miesiąc odchodzić wielki parowiec szrubowy do Barcelony przez Bari, Mesynę, Neapol, Liworno, Marsylią z Tryestu.

Berlin, 27. Listop. — Najj Pan raczył zamianować byłego tajn. radzcę rejencyjnego v. Werdeka z Schorbus landratem powiatu kotbuskiego w obwodzie rejencyi frankfurckiéj.

Berlin, 26. Listopada. — Dzienniki zagraniczne i berlińskie podają teraz osnowę mowy księcia pruskiego, którą powiedział w dniu 8. Listopada do nowego ministerstwa. Osnowa ta brzmi jak następuje:

»Po przejściu przez ważne przesilenie, widzę was powołanych przez moje zaufanie na pierwszych radzców korony, około mnie po raz pierwszy zgromadzonych. Chwile tego rodzaju należą do najtrudniejszych w życiu monarchy, a ja jako rejent głębiéj jeszcze to uczułem, ponieważ nieszczęśliwy wypadek powołał mnie na teraźniejsze stanowisko. Przywiązanie do mojego ciężko dotkniętego króla i Pana długo mnie w niepewności trzymało, jak pewne wydarzenia, które widziałem pod Jego rządem na lepszy tór przeprowadzić, bez ubliżenia moim braterskim uczuciom i miłości, troskliwości i wierności, z jakiemi nasz najmiłościwszy król rząd swój sprawował.

Jeżelim mógł teraz zdecydować się na zmianę radzców korony, stało się to dla tego, że u wszystkich przezemnie wybranych znalazłem to samo zdanie, które sam podzielam, a mianowicie, że o zerwaniu z przeszłością teraz i nigdy mowy być nie może. Trzeba tylko pieczołowitéj i ulepszającéj ręki dołożyć, gdzie się okazuje dowolność lub rzeczy przeciwne potrzebom krajowym. Wszyscy to uznajecie, że pomyślność korony i kraju są nierozdzielne, że pomyślność obu spoczywa na zdrowych, silnych i konserwatywnych podstawach. Potrzeby te trafnie poznać, rozważyć i do życia powołać, to jest tajemnicą mądrości stanowéj, przyczem należy się trzymać z daleka od wszelkich ostateczności. Nasze zadanie pod tym względem nie będzie łatwe, bo w życiu publicznem pokazuje się od niedawnego czasu ruch, który jakkolwiek po części można sobie wytłumaczyć, jednakowoż z drugiéj strony okazuje ślady przesadzonych umyślnie pojęć, przeciw którym trzeba nam występować działaniem rozważnem, prawnem a nawet energicznem. Trzeba dochować wiernie rzeczy przyreczonych, bez uchylania ręki ulepszającéj, nieprzyrzeczonym należy zaś śmiało przeszkadzać. Przedewszystkiem upominam przed stereotypowemi frazesami, że rząd powinien się dać ciągle popędzać w rozwijaniu pojęć liberalnych, bo inaczéj same sobie drogę utorują. Właśnie do tego się ściąga, com wyżéj powiedział o mądrości stanu. Jeżeli we wszystkich czynnościach rządowych będzie prawda, prawność i konsekwencya, natenczas będzie siła w rządzie, ponieważ czyste sumienie w nim się znajduje, a z tem mamy prawo silnie przeciw wszelkiemu złemu występować.

W kierowaniu naszemi wewnętrznemi stosunkami, które należą do wydziału ministerstw spraw wewnętrznych i rólniczych, przerzuceni zostaliśmy od jednéj do drugiéj ostateczności od roku 1848. Od ordynacyi gminnéj, która miała zaprowadzić selfgovernement, zostaliśmy odparci do starych stosunków, bez uwzględnienia potrzeb czasowych, któreby nas doprowadziły do utrzymania się na drodze średniéj. Tu będzie trzeba przyłożyć rękę ulepszającą, naprzód atoli należy zatrzymać to, co niedawno przywróciliśmy, aby nie narazić rzeczy na niepewność i niepokoje, coby mogło być niebezpiecznem.

Skarbowość od lat 8 tak się polepszyła ze stanu nieszczęśliwego, że budżet nie tylko dobrze się równoważy, ale nawet przewyżki przedstawia. Nie można atoli wszystkim potrzebom zadość uczynić, które się okazują we wszystkich gałęziach i administracyach. Gdyby przed dwoma laty w rozkładaniu podatków trafniéj sobie postąpiono, bylibyśmy w skutek przyzwolenia na nie, teraz na wiele lat zaopatrzeni, na opędzenie potrzeb koniecznych. Jak dostarczyć środków na te potrzeby, będzie to głównem zadaniem przyszłości. Przedewszystkiem trzeba mieć na oku prawdziwą zdolność kraju do opłacania podatków.

Handel, przemysł i z niemi ściśle wiążące się środki komunikacyjne doszły do wysokości nieprzeczuwanéj, ale i w tem trzeba trzymać miarę i cel, aby duch matactwa ran nam niezadawał. Drogom utrzymującym związki należy jak dawniéj znaczne poświęcać środki, ale z miarą i względem na wszystkie potrzeby państwa a potem należy trzymać się ściśle etatów.

Wymiar sprawiedliwości w Prusach zawsze wyjednywał sobie poważanie. Starać się powinniśmy, aby ze zmianą zasad w wymierzaniu sprawiedliwości także uczucie prawdy i słuszności upowszechniało się śród wszystkich klas ludności, aby sprawiedliwość przez sądy przysięgłych rzeczywiście była wymierzana.

Jedną z najtrudniejszych i najdelikatniejszych kwestyi, nad którą przychodzi nam się zastanowić, jest kościelna, ponieważ na tém polu wiele w ostatnim czasie chybiono. Naprzód między obu wyznaniami chrześciańskiemi potrzeba równość zachować. W obu kościołach należy z całą powagą występować przeciw usiłowaniom, które zmierzają do używania religii za pokrycie politycznych dążności. W kościele ewanielickim, trudno zaprzeczyć, taka się ortodoksia rozgościła, która się godzić nie może z zasadniczem zapatrywaniem i natychmiast w następstwie ma obłudników. Ortodoksia ta przeszkadza błogosławionemu działaniu unii ewanielickiéj i mało brakło, byśmy ją rozpadającą nie widzieli.

Stałą jest moją wolą i postanowieniem utrzymać ją i daléj rozwijać, ze wszystkiemi względami słusznemi na stanowisko wyznania, jak to przepisują w téj mierze wydane dekreta. Dla rozwiązania tego zadania należy pieczołowitość około wybierania a w części zmieniania organów. Wszelką obłudę, udawaną świętobliwość, jedném słowem wszystko w kościele służące za środek do celów samolubnych należy demaskować, gdzie tylko można. Prawdziwa religijność pokazuje się w całkowitém postępowaniu człowieka, trzeba mieć to na uwadze i rozróżniać od zewnętrznego udawania i przedstawiania. Spodziewam się atoli, że im kto wyżéj postawiony jest w państwie, tém bardziéj z siebie dawać powinien przykład uczęszczania do kościoła. — Kościołowi katolickiemu zachowano prawa na drodze konstytucyjnéj. Przekraczania po za nią nie mają być cierpiane. Naukowość powinna być kierowaną w tem przekonaniu, że Prusy mają przez wyższe zakłady stać na czele duchowéj świadomości, i przez swe szkoły, które udzielają różnym klasom ludności potrzebne ukształcenie, bez podnoszenia tych klas poza ich sfery. Na to potrzeba większych środków.

Armia utworzyła wielkość Prus i wzrost ich wywalczyła; jéj zaniedbanie sprowadziło katastrofę jéj, a przez to i państwa, którą słynnie zatarło przez reorganizacyą swoją czasowi odpowiednią, którą poświadczyły zwycięztwa w wojnie wyswobodzającéj. Czterdziestoletnie doświadczenie i dwa krótkie ustępy wojenne zwróciły naszą teraz uwagę na rzeczy pewne, z których nie jedna zmienioną być powina skoro się niedobrą pokazała. Do tego należy stan spokojny polityczny i — pieniądze, — byłby to błąd, za który ciężko trzebaby odpokutować, gdyby chciano się szczycić tanią organizacyą wojska, która dla tego w chwili stanowczéj nieodpowiedziałaby oczekiwaniom. Wojsko pruskie powinno być potężnem i poważanem, aby gdzie potrzeba, kładło na szali ciężką wagę polityczną. Teraz przechodzimy do stanowiska Prus względem zagranicy.

Prusy powinny stać w przyjaznych stosunkach ze wszystkiemi wielkiemi mocarstwami, bez oddawania się wpływowi obcemu i bez zawiązywania sobie rąk zbyt wczesnemi traktatami. Równie utrzymywać należy z innemi mocarstwami przyjacielski stosunek. W Niemczech powinny Prusy czynić podboje moralne, przez mądre prawodawstwo u siebie, przez podniesienie wszystkich żywiołów obyczajowych i przez łączenie żywiołów unijnych, jak związek celny, który tymczasem poddać należy reformie. — Świat powinien wiedzieć, że Prusy wszędzie gotowe są bronić prawa. Stałe, konsekwentne, a jeżeli potrzeba energiczne postępowanie w polityce, łączące się z mądrością i rozwagą, powinno wyjednać Prusom polityczną powagę i potęgę, których samą materyalną siłą dopiąć nie są w stanie.

Na téj drodze za mną postępować, aby na niéj zaszczytnie chodzić, do tego potrzebuję waszéj pomocy, waszéj rady, któréj mi nieodmówicie. — Obyśmy się zawsze rozumieli ku pomyślności ojczyzny i monarchii z Bożéj łaski.«

Królestwo Polskie.

Warszawa, 25. Listop. — Doszła wiadomość, iż Józef Gołuchowski, dziedzic dóbr Garbacza w gubernii radomskiéj, po ciężkiéj słabości w dniu 22. b. m. życie zakończył.

— Przypominają sobie czytelnicy, że cesarz Aleksander za bytności swojéj w Wilnie przyrzekł arcybiskupowi Żychlińskiemu, że za jego panowania żaden więcéj kościół katolicki zabranym nie będzie. Tymczasem otrzymujemy wiadomość, że kościół i klasztór Augustyanów w Wilnie przy ulicy Subocz, świeżo oddany został schyzmatykom. Piszą nam także: »Niedaleko Wilna leży wieś Pawłow, któréj poddani jeszcze w zeszłym wieku obdarowani zostali wolnością i gruntem przez Pawła Brzostowskiego. Była to wieś wzorowa, choć ludzie różnéj religii w niéj żyli. Temi dniami wysłani żandarmy z rozkazu jen. gub. Nazimowa, czy kogoś wyższego, bijąc i katując, zmusili różnowierców wszystkich do przyjęcia prawosławia.« Podajemy te fakta, jak nam je przysłano, w mniemaniu że wszelka z naszéj strony uwaga byłaby tu zbyteczną. (Wiad. Pols.)

(Kor. Cz.) W dziewiątym departamcie rządzącego senatu Królestwa Polskiego toczy się obecnie ważna bardzo dla stron spór wiodących, lecz ważniejsza nierównie dla samego spornego przedmiotu sprawa, a która nawet na zajęcie się nią ogółu zasługuje, gdyż tyczy się bytu instytucyi poniekąd społecznéj z ogólnem dobrem związek mającéj.

Sprawa o któréj mowa, znaną już jest czytającéj publiczności; dotycze bowiem testamentu ś. p. Karola hr. Brzostowskiego, z mocy którego powstała instytucya rolniczo-fabryczna z dóbr Sztabin i Krasnybór złożona. Testator jasno bardzo a nawet drobnostkowo wyjaśniwszy w ostatniéj woli, jak z pracy i przemysłu własnego, przy nieskazitelności sumienia doczekał się znacznego dość majątku, rozporządził nim w sposób mogący służyć za wzór braterskiéj przychylności, przywiązania do domowników, opieki względem podwładnych, i nie odłącznéj w tem wszystkiem pamięci o obowiązkach obywatela kraju. Pozostawił więc siostrze niezależny byt, uposażywszy ją nad jéj prawa; udarował każdego z bliższéj czeladki darem odpowiednim zasłudze; z podwładnych utworzył towarzystwo, w języku ekonomicznym zwane gminą, pod zwierzchnim sterem administratora, którego cel i obowiązki wskazał, pozostawiwszy ich wykonanie jego sumienności.

Testament takowy rada administracyjna w czasie właściwym zatwierdziła, poczem administrator drukiem ogłosił tak sam testament, jak i potwierdzenie go przez władę, i byt instytucyi, jakiéj wzór zostawił nam już dawniéj Staszyc, rozpoczął się z zadowoleniem i przychylną opinią ogółu.

Wkrótce potem hrabianka Izabela Brzostowska, występuje z procesem w zamiarze zyskania unieważnienia aktu, urzędownie przez siebie zdziałanego za życia brata, którego to aktu przedmiotem było zrzeczenie się praw wszelkich do tychże dóbr Sztabina i Krasnoboru. W razie wygranéj, zwalenie testamentu miało być głównym wynikiem tego procesu, w którym hrabianka mieni się współdziedziczką majątku, a zatem po śmierci brata jedyną sukcesorską jego.

Rozstrzygać prawa stron spór wiodących rzeczą prawników i sądów. Na téj drodze trybunał cywilny gubernii warszawszéj przychylił się do żądania hrabianki Brzostowskiéj i unieważnił testament Karola hr. Brzostowskiego. Następnie w sądzie apelacyjnym po dokładnem zbadaniu rzeczy, wydany został wprost przeciwny wyrok, zasądzający prawa gminy nadane jéj przez testatora i oddający żądania powołanéj hrabianki. Wreszcie nie przestając na tem, hrabianka wprowadza kwestyę przed sąd rządzącego seratu' skarząc wyrok apelacyjny.

Czytaliśmy z uwagą skargę hr· Brzostowskiéj wniesioną do senatu o uchylenie wyroku sądu apelacyjnego, a potwierdzenie poprzedzającego tenże, wyroku trybunalu cywilnego gucernii warszawskiéj; i czytaliśmy zarazem odpowiedź prokuratoryi Królestwa na rzecz gminy dóbr Sztabina i Krasnybór, oraz odpowiedź Gerschoffa administratora téjże gminy, obiedwie na powyższą skargę.

Przedmiot w mowie będący, mający być ostatecznie roztrząsany przez senat, i w skardze i odpowiedziach tak jasno i szczegółowo jest rozwinięty, że każdemu bezstronnemu i dobréj wiary czytelnikowi z łatwością przychodzi wyrobienie sobie zdania, która strona ma prawo oczekiwać pomyślnego dla siebie losu. To przekonanie utwierdza jeszcze, treściwie podany summaryusz dowodów, na jakich każda z trzech rozpraw gruntuje się.

Obrońca hrabianki w braku argumentów prawnych, testament obalić zdolnych, chwycił się sofizmatu, że gmina w czasie zapisu nie istniała, chociaż rzeczywiście i *de jure* i *de facto* istniała już za życia ś. p. Karola Brzostowskiego. W motywach prokuratoryi i administratora gminy przeciwko temu zarzutowi obrońcy hrabianki, przekonywająco, moglibyśmy przytoczyć przykład o instytucyi takim samem zapisem utworzonéj. Przykład taki mamy w zapisie ś. p. Zacharkiewicza, skutkiem którego corocznie, wykwalifikowani dopiero uznaną wiernością słudzy odbierać mogą wynagrodzenie, a przecież testator czyniąc zapis, imiennie żadnego nieoznaczał, ale utworzył instytucyę dla ogółu, moralny cel mająsą.

Wracają do sprawy gminy dóbr Sztabin, nie chcemy uprzedzać wyroku, bo ten z poważnéj i sprawiedliwéj rozwagi sędziów, w poważnéj i sprawiedliwéj formie nam się objawi; mamy tylko niewątpliwą nadzieję, że wyrok takowy zgodzi się z opinią obywateli krajowych, którzy instytucyą dziś zakwestyonowaną, z uwielbieniem powitali; że zgodzi się z opinią znakomitych prawników, objawionych przez nich rozprawach i którą poniżéj w wyjątkech przytaczam.

Przeszkodziński w odpowiedzi prokuratoryi. »...Rząd dając zatwierdzenie zapisowi ś. p. K. hr. Brzostowskiego, uzając go za pożyteczny dla gminy dóbr Sztabin i dla całego kraju, przeciął już wszelkie skarzącéj zarzuty. Wolno jéj, jako trzeciéj, dochodzić praw swych do majątku (które administrator w obronie jaką sam przynosi, odeprze), ale nie wolno krytykować instytucyi przez rząd zatwierdzonéj i odtąd pod jego opieką zostającéj...«

»Rządzący senat na fakta, na przepisy prawa patrzeć i takowe rozbierać będzie, nie zwracając uwagi na żadne uboczne insynuacye, nie dosięgające jego wysokiego stanowiska, — i ścisłą sprawiedliwość, któréj instytucya ta i kraj cały jéj sprzyjający z upragnieniem wyglądają, — nam wymierzy....

Ksawery Koisiewicz w odpowiedzi Gerschoffa. »....Adolf Gerschoff zjednał sobie szacunek ś. p. Karola hr. Brzostowskiego; to go już powinno było zasłonić od publicznych obelg...«

»...Mylnem jest jakoby fabryki w gminie ustały; owszem, wyrabiają o 25 proc. więcéj i wyroby się doskonalą; zaprowadzono gospodarstwo leśne, budowle nowe postawiono; ulepszenia i rozszerzenia fabryk kosztowały w latach 1855, 1856, 1857 rsr. 12,235; sposobem nagród i gratyfikacyi rozdano w ciągu dwóch lat rsr. 5522. Taki to jest prawdziwy wypadek administracyi Gerschoffa ogłoszony przez pisma warszawskie...«

»...Taka jest obecność, lecz jakażby była przyszłość?«, gdyby wola testatora spełnioną nie została. Jakaż rękojmia wykonania szlachetnych zamiarów testatora tam, gdzie pisma i zobowiązania przez lat kilkanaście wykonywane, są zaprzeczanemi śmiało?

»...Wyższe cele testatora postawiły Gerschoffa pod kontrolą jego sumienia a nawet sądów; na zmyślone fakta dochodów przedstawiać on nie widzi potrzeby, i ufa w sprawiedliwość i świętość poszanowania jakie się ostatniéj woli należy...«

Gruntując się na powyższych zdaniach i zgodnéj z niemi większości opinii publicznéj, oczekujemy i życzemy przewidywanego rozwiązania, w nadziei, że nie tylko w mowie będąca instytucya byt swój ustali, ale stanie się wzorem do powstania innych jéj podobnych i równie zgodnych instytucyi z pożytkiem rolniczego naszego kraju.

Francya.

Paryż, 23. Listopada. — Nowiniarze nie przestają i dziś rozsiewać wieści niepokojących o Włoszech; wczoraj chciano nawet wiedzieć, że Austrya zażądała wyjaśnienia względem przygotowań jakie Francya z powodu półwyspy apeninskiéj czyni. Nie potrzebujem tu dodać, iż w ogóle jest rzeczą nader niepewną, czy taka nota egzystowała; ale niespokojność polityczna posunęła się nawet daléj nierównie i oczekuje z każdą chwilą wyraźnego wybuchu kryzys między Austryą i Sardynią. Od dwóch lat jak wiadomo, przerwane zostały dyplomatyczne stosunki między temi państwami sąsiedniemi, a jednak nie sprawdziły się dotąd pogłoski wojenne. Wprawdzie odezwał się przy okończeniu ćwiczeń jesiennych Viktor Emanuel do wojska swego, że nań liczy z wszelką ufnością, gdy Sardynia i Włochy tego wymagać po niem będą. Lecz nie pierwszy to raz puszczono w świat taki odgłos, który nie miał skutku. Nową jest tylko rzeczą ruchliwość Rosyan we Włoszech i czujność Francyi w téj mierze okazywana. Do Norda piszą ztąd co następuje: Co się tyczy Piemontu, dzierzy on sympatyą Francyi, Rosyi, i polityka, jakiéj się trzyma od dwóch lat, jest tak otwartą i prawą, że zjednała mu niezaprzeczenie szasunek Europy, bo opiera się na uczuciu narodowem Włoch i na dążeniu obecności. W razie wojny opinia publiczna byłaby niewątpliwie za państwem włoskiem i przeciw Austryi; nie godzi się atoli przypuścić, aby Sardynia sama zmienne wojny losy miała ponosić. Co się tyczy Francyi, sądzi ten korespondent, że dobrze się ona namyśli, nim przystąpi do wojny czyby niebezpieczeństwo z roku 1848 nie mogło wrócić, i czyli kwestya włoska nie zagraża wojną ogólną.

— Tutejsza korespondencya Norda nie wierzy w kupno księstwa Monako przez Rosyą, bo to się odbyć by nie mogło bez zezwolenia mocarstw, które układ wiedeński podpisały były. Tyle jest pewna, że Sardynia z księciem z Valentinois układała się o nabycie Monako; jednak nie przyszło do żadnego rezultatu, i kwestya ta, jak wiele innych załatwi się pewnie wypadkami, które, czy prędzéj, czy późniéj wydarzyć się muszą.

Tenże sam korespondent donosi, że izraelskie matadory finansowe Niemiec i wolnych miast zajęte są obecnie utworzeniem ligi finansowéj przeciw papieżowi, aby w sprawie Mortary skłonić go do powolności, bo najgłówniejsze źródła pieniężne kuryi rzymskiéj płyną od bankierów żydowskich.

— Nieprzyjazny język Presse i Patrie przeciw Austryi wiadomy jest Panu. W pismach tych zwracano nieraz uwagę na pewne ewentualności. Tak nazwany kuryer dyplometyczny du Dimanche twierdzi znowu w ostatnim swym numerze, że Austrya z wielu książętami Włoch zawarła przymierze. Patrie korzysta z tego i podnosi w obszernym artykule pod tytułem *d'un projet de ligue italienne* głos w téj mierze. Zaprzeczają téj wiadomości, jak to już dawniéj doniosłem. Nie chce on mówić, aby wszelkie usiłowania Austryi ku temu celowi nie zmierzały, twierdzi tylko, że ani papież, ani król Neapolitański, ani którykolwiek z książąt włoskich nie przystąpi do takiego projektu. Wyjątek stnnowi, jak mówi Patrie, sam tylko książe Modeny. Nie jest on atoli, jak półurzędowy ten dziennik dodaje, księciem włoskim, jeno porucznikiem austryackim, od czasu jak kraj swój oddał temu mocarstwu. Związek tego rodzaju, mówi ten dziennik, rozbiłby się o usiłowania wszelkich znamienitszych mężów Włoch, jckiemi są Azeglio, Cavour, Cupponi, którzy całe Włochy mieliby za sobą, i powiedzmy otwarcie, rozgniewane cienie wielkich publicystów Włoch Giobertów, Balbów i Maistrów, których najpierwszemi patryotami nazwać się dziś godzi, podniosłyby się i przeklęły książąt włoskich, którzyby oddali ojczyznę włoską panowaniu austryackiemu. Nie trzeba faktu, sprzeciwiającego się wszelkim moralnym i politycznym konwencyom, poddawać żagnéj dyskusyi, aby dowieśdź, że jest fałszem; dosyć jest dowieśdź, że jest niemożebnym. — Tak daleko słowa półurzędowego dziennika. Uderza tu nieco, że pismo to z taką gorliwością powstaje przeciw projektowi, którego istnienie zaprzecza tak energicznie dziennik Ostd. Post. Dziennik la Presse, organ księcia Napoleona, poświęcający także kilka uwag lidze włoskiéj *(ligue italienne)* nader jest wojennym. »Austrya to — mówi w końcu artykułu swego — zgłupia przecudne prowincye Lombardyi, zatrważa Toskanią, wznieca upór w Rzymie i udziela swoich rad zgubnych Neapolowi. Austryą można uważać w Europie za ponure uosobienie wstecznych działań. Nie lubimy wojny i spodziewamy się, że kiedyś ona z powierzchni ziemi zniknie; ale pragniemy wojny, wojny przeciw Austryi.«

(Kor. Cz.) Anglia tylko co wynurzyła przez usta hr. Derby w Guildhall myśli amfiktoonskie, zaraz bierze się do ich zrealizowania, chcąc mieć sławę wyprzedzenia innych. Zachowując sam Korf z Paxo, jako pozycyę wojenną, Anglia zamierza zwrócić Grecyi wyspy Jońskie z tytułu, że pod jéj rządem zostawać nie chcę. Dla Anglików prowadzących się według maksymy: *facts are stubborn things* odpowiadająca francuskiéj *le fait ne romp pas d'une semelle*, jest niebezpieczną i nieużyteczną, a sprawiedliwość jest dobrą polityką. La Patrie chciałaby, aby Anglia oddała wszystkie wyspy Jońsoie z poowodu, że według traktatu z r. 1835 została tylko ich protektorką a nie właścicielką.

Toż samo życzenie objawiają Débaty. Times przeciwnie nie chce żadnego oddania.

Wiadomość o lidze włoskiéj otrzymała zaprzeczenie. Według depeszy telegraficznéj, nie chce do niéj przystąpić i Neapol. Jeżeli jest liga, jest ona rządową i ta liga tłumaczy politykę francuską w Rzymie. Mylnem jest, aby różność zdań między papieżem a jenerałem de Guyon, miała sprowadzić zastąpienie tego jenerała przez jenerała de Cotte, adjutanta cesarskiego i przykładnego katolika. Życzy sobie oddawna tego Ludwik Veuillot, przyjaciel p. de Cotte, utrzymujący przez tegż jenerała stosunki z Tuileryami, ale życzenia cesarza przynajmniéj jak dotąd są inne.

Czarnogórze przyznano stanowczo ziemię Grahowo, która rozszerzy jéj handel i jéj dobrą pozycyę wojenną. To tłumaczy gniew i żal Turcyi. Ambasada turecka w Paryżu ogłosiła nową broszurę »Vérité sur les evénements de Candie«, w któréj uskarza się na stronniczość, nu systematyczną niechęć zachodu. Constitutionnel uniewinnia Francyą jak może. Francya chrześciańska prowadziła wojnę krymską nie dla Turków, lecz dla territoryum tureckiego. P. Thouvenel Stambuł opuścił i za parę dni zobaczemy go w Paryżu.

W Danii rzeczy poszły inaczéj niż się spodziewano i chociaż temu przeczono, wpłynęła na to Anglia. Prusy mają nieprzestawać na koncesyi i mają domagać się rękojmi. Francya życzyła sobie, aby ta sprawa przyszła pod konferencyą paryską, ale wyjąwszy Piemont cała Europa temu się oparła, nie chcąc dać Francyi większéj przewagi. Sprawa dunajska ma być ostatnią, którą ma rozstrzygać konferencya. Trudno temu uwierzyć.

Artykuł Morning Advertisera o sprzysiężeniu się Francyi z Rosyą przeciw Anglii, poruszył wyobraźnię polityków paryskich. Głoszą i piszą że Prusy nie poszły według życzeń Francyi, że to zmusiło Francyą do dalszego trzymania się z Anglią, że przymierze Anglii ze środkową Europą jest pewne, a przymierza francusko rosyjskie niewykonalne, że Francyi grozi odosobnienie itd. ito. Co mówią raduje redakcyą Courrier du dimanche, który widzi oddawna odosobnienie Francyi, i tego pragnie ale temu nikt niewierzy. Nic bardzo nowego nie zaszło. Góruje tylko na wszystkich punktach wzgląd na zewnętrzną politykę Francyi. Wzgląd ten dzieli Siècle ze wszystkiemi innemi. Dziennik ten oświadcza się dzisiaj za polityką francuską na morzu Śródziemnem, za związaniem się marynarki francuskiéj z rosyjską. Na Siècle jest to wiele.

Przybył do Marsylii wiceadmirał hrabia Putiatyn, który zawarł traktat z Chinami i hr. Peszurow, który zawarł traktat z Japonią. Nizza jest prawie już rosyjską. Nierosyanie opuszczają to miasto i udają się do Rzymu. W. księżna Helena utrzymuje korespondencyą z księżną Matyldą i królem sardyńskim. W Paryżu jest coraz więcéj Rosyan.

Times wystąpił w obronie Montalemberta.

Odwilż przerwała trochę zabawy w Compiègne. Cesarstwo zatrzymali przy sobie hr. Walewskich do końca pobytu swego w tym mieście. Hr. Walewski używa ciągłych łask cesarza. Gabinet torysowski każe znowu niezawodnie przesłać hr. Malmesbury protokuł swych rozmów z lordami. Cesarz chce, aby wiedziano, iż postępuje szczerze. Jest w Compiègne lady Craven córka lorda Hardwiga, dzisiejsza piękność angielska. Dziś w dzień imienin cesarzowéj ma być fajerwerk w Compiègne. Margrabia Paiva ambasador portugalski nie wrócił do Paryża. Mówią o wyjściu z ministeryum p. Rouher. Minister ten ma niedawać dostatecznéj impulsyi pracom publicznym.

Policya Paryża otrzymała nową organizacyą. Paryż pod względem policyjnym został podzielony na dywizye i sekcye. Nie ma to żadnéj wagi administracyjnéj.

Książe Napoleon ustanowił komisyą, która ma się zatrudnić kwestyą zarzucenia handlu murzynami i sprowadzania Koolistow. W komisyi téj morskiéj, ale jeszcze więcéj dyplomatycznéj; potrzebującéj względów Anglii, prezyduje hrabia de Persigny.

Indemnizacyą winną Portugalii oznaczyła ostatecznie w sumie 350,000, komisya morsko-administracyjna, wzięta z ministerium marynarki i ministeryum handlu.

Rząd myśli o konwersyi renty $4\frac{1}{2}$ na 3 pct.

Prowadzi się ciągła walka między dziennikami legitymistowskiemi lub katolicko-parlamentarskiemi a Univerem, mającym według Débatów, reprezentować »religion des enragés.« Niechętni zarzucają Univerowi pokątne zachody z dworem i szczupłość jego sprzedaży. Univers jednakże sprzedaje 8000 egzemplarzy: 3000 edycyi codziennéj, a 5000 edycyi dwudniowéj. Jest to niepoślednia sprzedaż i dzienniki legitymistowskie podobną sprzedażą poszczycić się niemogą. Univers błądzi nieraz w religii i polityce wewnętrznéj, ale w polityce zewnętrznéj pokazuje zmysł jakiego inne dzienniki niemają, a co wdzięczność dla niego nieraz obudza.

Rada stanu miała wygotować projekt organizacyi heroldyi. Cesarz ma rozdać tytuły i heroldya ma wejść w regularną czynność. Będzie to najważniejszy czyn cesarstwa, którego skutków przewidzieć niemożna. Tą rzeczą zajmuje się prawie jedynie to co jest w Paryżu politycznego i zdrowego, bo zamiar cesarski nie zgadza się ze szkołą angielską i obraża wyobrażenia Francuzów, przywykłych do równości. Zajęcie umysłów pokazuje się nawet w artykułach literackich. W ostatnim Revue des deux Mondes p. Montalembert zdając sprawę z romansu »Fanny,« twierdzi, że zepsucie szerzy klasa wyższa i artyści i woła: jeżeli chcecie mieć zepsucie, przywróćcie szlachtę. Ogrom żądań dotyczących szlachectwa zarzuca tuilerye i biora wielkich dygnitarzy. Jestto to współubieganie jakiego Francya już nieznała. Rząd znalazł giętką sprężynę w polityce wewnętrznéj. I Francuzi myślą o wolności!...

Włochy.

(Kor. Cz.) Rzym, 13. Listopade. — Nie wspominaliśmy dotychczas o wypadku Edgarda Mortary, żydka bonońskiego ochrzconego przez chrześciańską służącą w niebezpiecznéj chorobie, czekając, aby się opinia poruszona gwałtownemi artykułami dziennikarskiemi uspokoiła w tym względzie. Constitutionnel zapewnił, iż książe Grammont poseł francuski uczynił przedstawienia w sprawie rzeczonego żydka odebranego rodzicom i umieszczonego w kolegium katolickiem w Rzymie, gdzieby mógł bezpiecznie pobierać naukę chrześciańską. W rzeczy saméj poseł francuski przedstawił papieżowi silne wzburzenie umysłów w Europie, a mianowicie we Francyi; papież odpowiedział, ma się rozumieć, iż tranzakcyi czynić nie może, ani z opinią publiczną, ani z dziennikami, że prawa kościoła są wyższe nad tęż opinią i nad dziennikarskie krzyki, i że bulla Benedykta XIV. dostatecznie je oznacza i orzeka. Zachowanie się papieża w całéj téj sprawie było pełnem téj spokojnéj godności i téj niezłomnéj wiary w nadludzkie posłannictwo namiestnika chrystusowego, jaka cofać się nie umie ani przed ludzką przemocą, ani przed notami dyplomatycznemi, ani przed sarkaniem i dowcipami europejskiéj prasy, ani przed niczem w świecie; bowiem opiera się na niezachwianéj podstawie z nieba powinności, na uczuciu wyższości praw kościoła nad prawami ojcowstwa i nad wszystkiemi ziemskiemi prawami, bowiem wie, iż najwyższa godność zastępcy bożego na ziemi jest ostatnim ratunkiem, ostatnią kotwicą i ochroną wolności indywidualnéj przeciwko różnorodnym i niezliczonym przemocom tego świata, przemocy ludów, przeciwko przemocy królów, przemocy ojców, mężów i opiekunów, tyranów i mędrców, bogaczów i szlachty. Ojciec ś. w pewnych wyjątkowych wypadkach zapomnieć nie może i niepowinien, iż jest przedstawicielem i namiestnikiem tego, który rzekł: *Nolite arbitrari quia pacem venerim mittere in terram, non veni pacem mittere sed gladium; Veni enim separare hominem adversus patrem suum et filium adversus matrem suam.*

Najuroczystsze przysięgi przekonały kościół, iż chrzest dany dziecięciu żydowskiemu przez służącą chrześciańską, był ze wszech miar ważnym; służąca ta postąpiła nieroztropnie chrząc dziecię nie będąc jeszcze *in articulo mortis*, postąpiłaby była całkiem naganne i bezprawnie, gdyby to dziecię było zdrowe, i zasługiwałaby na ukaranie; ale czynność téj służącéj czy prawowita czy bezprawna i naganna co do towarzyszących jéj warunków, była przez się świętą i nieodwołalną, ważność chrzestnego obrzędu została zawsze jednakową i przeto dzienniki niektóre dowodzą dziecinnéj niewiadomości katolicyzmu i abecadła doktryny, kiedy chcą, aby chrzest był uznanym za nieważny, przeto iż odbył się przeciwko woli rodzicielskiéj. Każdy dziennik, jak każdy chrześcianin powinien był wiedzieć, iż wola rodzicielska nigdy nie stanowiła materyi sakramentu, i że połączona protestacya wszystkich ojców kuli ziemskiéj nic odmienić nie może w tym sakramencie, którego kościół jest wykonawcą, bynajmniéj zaś twórcą ani ustawicielem. Niektóre dzienniki chcą koniecznie, aby ta sprawa była uważaną przez wszystkich katolików z żydowskiego stanowiska; zapewne, iż po żydowsku tę rzecz roztrząsając zaczniemy od twierdzenia, że woda na chrzcie ś. człowieka moralnie nie odradza, że mu nie nadaje niezmazanego niczem piętna, że papież nie jest namiestnikiem chrystusowym, a że Chrystus Pan nie jest Bogiem, a że przeto ważność chrztu bezwzględna jest potwornym wymysłem chorobliwéj imaginacyi i inkwizycyjnem okrucieństwem, itd.... Ale czyż można żądać od dwiestu milionów katolików, aby włożyli jarmułkę, sobolową czapkę na głowę stanęli w kwestyi na stanowisku żydowskim?

Małego Edgarda odebrano rodzicom, bowiem kościół niemiał materyalnéj pewności, iż ci go nie zmuszą do odstępstwa i nie wychowają go w nienawiści chrześciańskiego imienia; gdyby miał był tę pewność, Edgard byłby pozostał w Bononii. Nie chodziło bowiem kościołowi o to czy to żydziątko będzie w Bononii czy w Rzymie, ale o to, czy odbierze lub nie wychowanie zgodne z chrztem, jakie otrzymał. W 1840 roku oddano tutaj żydowskim rodzicom ochrzczone także dziecię, przez to, że kościół miał materyalną pewność, że go w żyda nie przemienią. Owóż takowéj pewności nie miał i mieć nie mógł tą razą. Rodzina Mortara należy do najgorliwszych wyznawców Talmudu, oświadczyła wielokrotnie, iż wolałaby widzieć dziecię swoje w babilońskiéj niewoli niż w kościele Chrystusowym; matka żydówka widząc medalik Najśw. Panny na piersiach Edgarda zdarła mu go z szyi, bluźniąc i wołając: »Jesteś żydem i żydem powinieneś umrzeć!..« Czyż go więc można było zostawić pośród żydostwa, któreby nie zaniedbało żadnych środków dla zmuszenia go do wyrzeczenia się Chrystusa? Czy można go było wystawić na prześladowanie ojca, matki, rabinów i doktorów starozakonnych, małoletniego, słabego i w niepodobieństwie stawienia bądź moralnego, bądź materyalnego oporu? Nie przerwano bynajmniéj stosunków między małym Edgardem a rodziną; rodzice go mogą odwiedzać ilekroć się im podoba, pisuje on do nich co tydzień, pisuje do matki nazywając ją *Cara Mamma* i podpisując się *figliuolo affezionatissimo*; ale nieboraczek lęka się straszliwie żydostwa, które musiało mu się już dobrze dać we znaki, powtarza ciągle: »*Jo sonno battezzato, io sonno battezato, e il mio padre è il Papa.*« Pius IX. wzywał go do siebie i obchodził się z nim z ojcowską prawdziwie czułością, oświadczył się jego osobistym opiekunem i wziął go całkiem na swój koszt. Ten siedmioletni chłopczyk okazuje rozum nad lata; gdy ojciec jego bardzo mądry i uczony talmudysta starał się go przekonać za pomocą dziesięciorga Bożego przykazania, kędy powiedziano: Czcij ojca i matkę, powinności bezwzględnego posłuszeństwa, Edgard odrzekł: »Tak, drogi ojcze! będę cię kochał i czcił z całego serca; ale nie mogę cię słuchać w tém, co jest przeciwne prawu bożemu.« Widzieliśmy małego Mortarę; jest on zdrów i wesół; okazuje się bardzo gorliwym w nabożeństwie i naukach; powiada, iż mu lepiéj w Rzymie w kolegium katolickiem i że do rodziców nie chce wracać; doprawdy, że patrząc na tę uśmiechniona twarzyczkę nie widzieliśmy nic, coby usprawiedliwiało jeremiady dzienników i objawiało skutki przemocy i tyraństwa przez nich obwołanego. Tymczasem Mortarowie krzyczą jak krzyczeli przedtém, że dzieje się im gwalt, i że ich rodzicielskie prawa są zdeptane. Posłali najprzód swe skargi do żydowskiéj bożnicy w Aleksandryi w Piemoncie; matka Edgara chodziła w żałobie po ulicach Rzymu, narzekając, że jéj porwano najukochańsze dziecię (siedmioro jeszcze zostawało jéj w domu); rozesłano listy do wszystkich rabinów we Francyi i w Niemczech upraszając ich, aby podnieśli wielkie, ogromne w niebo głośne wołanie przeciwko zgwałceniu praw, wolności i przywilejów Jakóbowego pokolenia, a najbogatsi żydzi, w liczbie których zapewniają, iż się znajdował Rotszyld, wpłynęli silnie na europejskie dziennikarstwo, aby wzięto czemprędzéj stronę obrażonego i znieważonego Izraela. Owóż początek i źródła tego kolosalnego oburzenia dzienników francuskich, niemieckich i angielskich.

Przed dwoma dniami umarł tutaj Don Giovanni Torlonia, syn księcia Marino byłego Duca di Bracciano a synowiec księcia Aleksandra sławnego bankiera. Był on znany jako poeta, posiadał mnóstwo wiadomości, znał doskonale wszystkie europejskie literatury, a polską zaś tak prawie dobrze jak Polak. Miał lat 27. Zostawił młodą wdowę księżnę Franciszkę z domu księżniczkę Ruspoli i małego synka. Nieboszczyk miał garb i był bardzo ugrzecznionym,

co sprawiło, iż go po polsku i po włosku nazywano z jednakową słusznością garbatym i garbato.

Kolej żelazna z Rzymu do Civitavecchia pomimo obiecanek dzienników, pierwszego dopiero Marca otwartą będzie.

Kronika miejscowa.

W Gnieźnie wybrani zostali na deputowanych w d. 23. b. m. pp. dziedzice Dr. Libelt z Czeszewa i szambelan Stablewski z Dłoni pod Rawiczem.

BAZAR W POZNANIU.

(Nadesłano.)

Po długich latach na zaproszenie niedawno w inzeracie gazety ogłoszone stanąłem przy ostatniéj mojéj bytności w Poznaniu w Bazarze, już to dla tego, aby się o nowym porządku przekonać, już też czyli ten dom, który na to był postawiony, aby tam swoi swoich łatwiéj znaleźli, teraz przynajmniéj po kilkunastu latach prób i doświadczenia celu swego dopiął.

Nie spuszczając się na obce zdania, poszedłem przekonać się na własne oczy o zaszłych zmianach, by albo nawrócić do bazarowych zajazdów albo też na doświadczeniu oprzeć ostateczne z Bazarem vale. Com widział, opowiem szczerze, bo każda praca ma swą płacę, a każda zasługa warta nagrody, więc należy oddać sprawiedliwość prawdziwie wzorowemu porządkowi w całem utrzymaniu domu.

Chociaż Bazar budowany pierwiastkowo na dom zajezdny i ma położenie w mieście tak dogodne jak trudno znaleść lepsze, przecież plan domu przez pochyłą ku Rynkowi spadzistość ulicy poczęści wytknięty niezwyciężył danych miejscem trudności, tak że cały rozkład wewnętrznego urządzenia jest nieszczęśliwy. Wewnętrzna więc służba tak gospodarza jako też służby domowéj jest bardzo utrudzoną, a dla gości niemało ztąd niedogodności z powodu wysokich schodów, trudności spotkania się z gospodarzem, ciemności kurytarzy, na których ledwie dwie osoby obok siebie przejść mogą, mianowicie w krynolinach, jakie nasze panie teraz noszą; niepodobieństwa dojrzenia numeru na drzwiach mieszkalnych, z powodu nareszcie innych, których trudno wypowiedzieć, a trudniéj jeszcze opisać, a które się w Bazarze tytułują po francusku. Ale pomimo to znalazłem w teraźniejszem urządzeniu Bazaru tak staranną troskliwość gospodarza o wygodę gości, tak punktualną służbę, tak wzorowy porządek, taką czystość w bieliźnie, tak uprzejmą usłużność gospodarza a przytem tak smaczny stół przy cenach umiarkowanych, iżbym tylko mógł przypisać pogardzie wszystkiego co swoje, gdyby teraz jeszcze ktoś się chciał skarżyć na niewygodę lub złe w Bazarze pomieszczenie. Pan Laurentowski przez rok jeden swego pobytu dokazał wielkich rzeczy — prawda, że ta restauracya musiała wymagać wielkich wykładów a większych jeszcze starań tak gospodarza obrotnego, jak gospodyni przezornéj, skrzętnéj i doświadczonéj, ale za to należy mu się sprawiedliwość, że hotel jego pójdzie o pierwszą zaletę ze wszystkiemi domami zajezdnemi nietylko w Poznaniu ale i zagranicą. Niepowiem żeby wyrównał szwajcarskim, francuskim lub niemieckim w przepychu, lubo i w Bazarze widziałem wystawnie meblowane pokoje, ale o to także nie chodzi, przecież porządek i wygoda w pomieszczeniu, zdrowy i czysty dobór w pokarmach i napojach, służba chętna i prędka tak gościa ująć potrafią w Bazarze jak w hotelu du Louvre lub de Princes w Paryżu, w hotelu Bellevue w Deuz, w hotelu du Lac w Genewie lub hotelu Baur w Zürich; nielękam się zarzutu przesady, kiedy to piszę, bo mówię z doświadczenia — a jeżeli to piszę i publikuję, czynię to dla tego, aby oddać sprawiedliwość każdéj dobréj chęci podniesienia swojskich i miejscowych przedsięwzięć; wolno jest ganić, co jest złego na domowem ognisku, ale powinnością jest także oddać słuszną pochwałę, kiedy kto na nią zasługuje.

Rozmaite wiadomości.

— Ćwierć wieku zasług i pracy, na scenie ojczystéj, a do tego przy olbrzymim talencie, jaki odznacza jednego z pierwszych artystów tutejszych, pana Aloizego Żołkowskiego, podało myśl wielu miłośnikom sceny, do uczczenia godnie zasłużonego jubilata, który właśnie jak to donieśliśmy w Kuryerze, ukończył lat 25 artystowskiego zawodu. W tym więc celu zebrano się licznie wczoraj wieczorem w Hotelu Angielskim, i tam podjęto zaproszonego na ten obchód ulubieńca sceny narodowéj, pragnąc w tych żywych oznakach współczucia, obok uznania zasługi, oddać w osobie jego hołd talentowi jakim się chlubi scena narodowa. A świetne to i zarazem uroczyste było podjęcie, bo płynęło z serca, a godne było wieńczonego słowami życzliwości artysty, bo wywołane zostało uznaniem jego długoletnich zasług i tego talentu, którym przez lat tyle przyświecające scenie ojczystéj, dobił się sławy, i stał się oddawna jéj zaszczytem i chlubą. Z liczby zatem zaimprowizowanych przy téj sposobności toastów, przytaczamy tu jeden, w którym starano się objąć to wszystko, co chciano poświęcić jubilatowi, a który brzmiał jak następuje:

»Kto przez ćwierć wieku w zaszczytnym zawodzie,
Jaśniał talentem w rówienników gronie;
A obudziwszy współczucie w narodzie,
Dziś wieńcem sławy, otacza swe skronie;
Takiemu chętnie w cześć zasług i pracy,
Według starego w Polsce obyczaju,
Poniosą toast życzliwi rodacy
W imieniu braci i całego kraju,
I wołać będą: Synu Melpomeny,
Żyj dla zaszczytu naszéj polskiéj sceny!«

Obok tego oprócz innych oznak współczucia, o jakich dochodzą nas wieści, obecny na téj uczcie książę Wasilczykow zaproponował, aby w pamięć obchodu tego jubileuszu, ustanowione zostało premium, pod nazwą premium Żołkowskiego, za napisanie najlepszéj komedyi, w któréjby jubilat mógł przyjąć główną rolę, i którąby od dziś za rok, w rocznicę jego jubileuszu, przedstawioną została na scenie. O szczegółowych warunkach komedyi, doniesiemy późniéj, dziś tylko dodamy, że obecni na téj uczcie, idąc za danym przez księcia Wasilczykowa przykładem, złożyli w tym celu na ręce redaktora Kuryera Warszawskiego rs. 350, włożywszy nań obowiązek, rozwinięcia téj myśli i wprowadzenia jéj w swoim czasie w wykonanie. Z prawdziwą przyjemnością wspominamy o tem, jako o żywym dowodzie, ile miłośnicy sceny polskiéj oceniają prawdziwe talenta, i o ile zasługa zyskuje u nas w każdym względzie uznanie. K. W.

— W jednym zeszycie »Wolnych Żartów,« czyli Bocianów Polskich, znajdujemy dalszy ciąg poematu lirycznego p. n.: »Balet,« gdzie jak w Walenrodzie Konrada, tak tu przystępują do obioru... Pamfila. Między innemi, kiedy autor tego poematu (Groch o ścianę), maluje tego, na którego zwracają się oczy wszystkich, tak go opisuje:

»On cudzoziemcem w Polsce nieznajomy,
Bogactwem przeszedł zagraniczne domy;
Czy akcje ścigał w innych stolic murach,
Czy z rentjerami staczał bój zacięty —
Pierwszy na giełdzie strach obudzał w ciurach,
I ażjoterstwa wszystkie znał wykręty.
Nawet w miłosne kiedy wstąpił szranki,
Jeżeli raczył portmonę otworzyć;
Nikt się nie ważył z nim na ostre złożyć,
I zgodnie swojéj odstąpił kochanki.«

W innym znowu miejscu tak szczęśliwego wybrańca maluje:

»Pamfil nie słynął w salonowym ścisku
Gładkością mowy, skłonnością układów,
Ani swych rubli dla podłego zysku
Nie dał na pastwę głodnych fanfaronów;
Niewieścim wdziękiem wiek poświęcał młody,
Wzgardził sportmaństwem i końskiemi rzędy,
Nawet małżeństwo z rozkosznemi miody,
Posażnych dziewic, młodych wdówek względy
Nie przemawiały do zimnego ducha.«

Podobnych ustępów moglibyśmy bardzo wiele przytoczyć, tyle tam jest dowcipu i zręczności w parodyi. ale dla pojęcia całości, odsyłamy ciekawych do źródła.

— Pewien Anglik, nazwiskiem Mr. Hall, zabarykadować chce Cherbourg. Wynalazł sposób, że zastawi port Cherbourg i każdy inny z bardzo małym kosztem i z małem niebezpieczeństwem, a tak skutecznie, że ani jeden nawet najmniejszy statek nie będzie w stanie wydobyć się z portu. W liście do lorda Derby utrzymuje Mr. Hall, że plan i model uznali znawcy za niemylne. Jako bezinteresowny patryota, ofiaruje swą tajemnicę admiralicyi bezpłatnie i tylko uprasza, aby rząd jak najprędzéj kazał robić próby według tego planu. List p. Hall do lorda Derby, umieścił dziennik Advertiser.

— W Turynie znaleziono autograf Torkwata Tasso. Stosunki poety, który się ubiegał o rękę księżniczki Leonory d'Este i żył za pan brat z księciem panującym, wydają się wcale innemi z tego kilkowierszowego autografu, niżby sobie wyobrazić można. Autograf ten brzmi: »Ja niżéj podpisany zeznaję, iż dłużny jestem p. Abramowi Levy 25 lirów, za co zastawiłem u niego kaftan mojego ojca, sześć koszul, cztery prześcieradła i dwa ręczniki. Ferrara dnia 2. Marca 1570. *Torquato Tasso*.«

— Największy krzew róży znajduje się w ogrodzie marynarki w Tulonie, z gatunku Bauksja nadesłanego w r. 1813 przez Bonplanda. Pień tego krzewu ma przy ziemi teraz objętości 2⅔ stóp, a gałęzie okrywają mur na 75 stóp szeroko a 16—18 wysoko. Ponieważ niema miejsca, aby się ten krzew rozrastał, przeto corocznie obcinają jego młode latorośle. Krzew ten kwitnie w Kwietniu i Maju, i miewa po 50 do 60 tysięcy kwiatów na raz.

— Wartość własności gruntowéj w San Francisco, spadła znacznie od czasu odkrycia pokładów złota w Frazer. Jeden z tamtejszych dzienników pisze: sprzedają teraz gruntowe posiadłości za 2000 dolarów, takie na które przed trzema miesiącami pożyczano 5000 dolarów a kosztowały 15,000. Płaca robotników w całéj Kalifornii podniosła się niesłychanie. Majtkowie albo strażnicy na parostatkach, otrzymują miesięcznie po 75 dolarów; palacze na parostatkach 150 dolarów. List z Frazer River podaje następujący przegląd tamtejszego targu: wieprzowiny funt sprzedaje się po 1 dolarze, funt mąki po 50 centymów siekiery po 6 dolarów, a łopaty po 7 dolarów na sztukę; funt herbaty 4 dolary, i wszystko w podobnym stosunku.

WYDANIE DZIEŁ DŁUGOSZA*).

Cztery wieki blisko mija od dnia w którym ojciec historyi naszéj Jan Długosz, przy schyłku życia tak kończył opowiadanie spółczesnych sobie dziejów krajowych: »Proszę i błagam duchowieństwo zakonne i świeckie, doktorów, profesorów, mistrzów i studentów, pisarzy każdego wydziału matki naszéj akademii krakowskiéj, aby po moim zgonie, ile zdołają, te roczniki daléj pisali i niedopuszczali tego, żeby w nich przerwa lub zgoła zaniechanie nastąpiło. Dla tego też błagam i zaklinam doktorów i mistrzów, profesorów i kolegiatów, aby jedną z najlepszych kolegiatur wybrawszy, dali ją mistrzowi w naukach i literaturze biegłemu, któryby wolen od wszelkiéj pracy, zatrudnień i obowiązków, wyłącznie zajmował się dziejami; rozpamiętywał je, w nich miał szczególne upodobanie, w nich się kochał, o nich dzień i noc myślał i z drugimi rozmawiał, i dla pożytku oraz zaszczytu ojczyzny, a więcéj jeszcze dla chwały Boga pracował.«

Nie wysłuchaną była od ziomków tak wymowna prośba. W lat 136 dopiero po śmierci Długosza, wydrukował Herbut w Dobromilu pierwsze sześć ksiąg jego historyi; a w lat 231 zaledwie przedrukował je z dodaniem pozostałych sześciu (ostatnią dzieląc na dwie), cudzoziemiec van Huysen, za co mu się słusznie wdzięczność należy, pomimo wielu błędów przejętych z niepoprawnych rękopisów.

Godnem zadaniem dzisiejszego wieku, a szczególnie wszystkich trudniących się zbieraniem kłosów na niwie dziejów krajowych, byłoby uczcić pamięć pierwszego dziejopisa polskiego: nowem zupełnem, o ile się da zrobić, wydaniem dzieł jego, z najlepszych znanych rękopisów. O najwiekszéj liczbie podał wiadomość śp. Józef Muczkowski w piśmie swojem: »Wiadomości o rękopismach historyi Długosza,« w którem: »uczynienie krytycznego wydania

*) Udzieloną nam do umieszczenia odezwę tyczącą się wydawnictwa dzieł Długosza, pospieszamy podać do wiadomości publicznéj. (P. R.).

(Dodatek)

szczęśliwszym następcom poleca.« — Od tego czasu większą ich liczbę jeszcze odkryto. *Zebrać listy i mowy Długosza po bibliotekach publicznych i zbiorach prywatnych rozrzucone*, ułożyć je w jedną całość, i użyć jako materyał do skreślenia żywota tego znakomitego w kościele i w narodzie męża, byłoby to dopełnieniem wielkiego dzieła, którego dokonanie pomocy wielu spółpracowników i wielu spółuczestników potrzebuje. Ogromna będzie praca w przygotowaniu rękopisów do druku, koszt znakomity na urządzenie odpowiedniego zewnętrzną wartością wydania, a także na dołączenie do tekstu łacińskiego (który i reszcie świata naszego Długosza w zupełności jego zasług da poznać), tłumaczenia polskiego; na nie polsko-łaciński nasz dziejopis bezwarunkowo zasługuje; a przy dzisiejszym (daj Boże chwilowo) upadłym stanie nauki języków klasycznych w Polsce, okazuje się ono niezbędnem.

Podołamy jednak i pracy i kosztom, jeźli je zjednoczonemi siłami ponosić zechcemy. W tym celu odezwa niniejsza rozesłaną zostaje wszystkim tym, którzy pracą własną niwę historyczną krajową uprawiają, albo pracujących radą, zasobami z bibliotek lub pomocą wydawnictwa wspierają, a to celem obrania sobie do wypracowania jednéj z części, na którą ogół pracy podzielony został; albo udzielenia uwag swoich, lub pomocy naukowéj w objaśnieniach i badaniach miejscowych; albo nareszcie zapewnienia pewnéj liczby przedpłacicieli na »Dzieła Długosza.«

Wydawnictwo rozłożyłoby się na następujące podziały:

1) Wydanie nowe »Historyi« tj. poprawienie edycyi lipskiéj przez porównanie najdawniejszych i najlepszych rękopisów, mianowicie Rzymskiego, Wilanowskiego, Krakowskiego, Kórnickich itd.

2) Wyjaśnienie źródeł z których czerpał Długosz i poprawienie w przypiskach błędów chronologicznych i genealogicznych.

3) Wydanie żywotów arcybiskupów gnieźnieńskich, biskupów krakowskich i innych, jakieby się znaleść mogły, z manuskryptów bibliotek warszawskich, krakowskich, lwowskich itd.

4) Wydanie nowe żywotów biskupów poznańskich i wrocławskich poprawione z rękopisów.

5) Wydanie żywota ś. Kingi z rękopisu Starosądeckiego.

6) Wydanie nowe żywota ś. Stanisława.

7) Wydanie tak ważnego dla jeografii krajowéj *Libri Beneficiorum*, za dozwoleniem prześwietnéj kapituły krakowskiéj, w archiwum któréj przechowuje się jedyny rękopis téj szacownéj pracy Długosza.

8) Wydanie nowe *Clenodia*, *Banderia Cruciferorum* i pomniejszych dziełek, z porównaniem najlepszych rękopisów.

9) Odszukanie i wydrukowanie listów i mów Długosza, w porządku chronologicznym.

10) Napisanie żywota Długosza po polsku, z dodaniem do niego tekstu łacińskiego.

11) Przetłumaczenie Historyi, Żywotów i listów na język polski.

12) Trudnienie się drukiem i korektą całego dzieła, które będzie obejmowało od 900 do 1000 arkuszy druku, w 4ch tomach in folio, w językach łacińskim i polskim. Najwłaściwszem miejscem do wydawnictwa zdaje się być Kraków, Alma mater Długosza, w którego drukarni pierwsze dzieło jego odbito.

13) Zamówienie ryciny portretu Długosza, widoku domów i kościołów jego fundacyi, podobizn jego pisma i wizerunku przyszłego grobowca.

14) Postawienie pomnika grobowego na zwłokach Długosza.

15) Wybicie medalu pamiątkowego na uwieńczenie całego dzieła, poświęconego pamięci Długosza.

Przybliżony rachunek doprowadza wykaz spodziewanych kosztów do stu osmdziesięciu tysięcy złp. Cena prenumeracyjna całego dzieła wynosić będzie złp. dwieście. Opędzenie kosztów wymagałoby zatem 900 prenumeratorów. Skoro liczba tych podpisów dojdzie do połowy, tj. do 450, przedsięwzięcie wejdzie w życie, ogłoszone zostanie w pismach publicznych i doprowadzone do końca, da Bóg w zakresie lat pięciu.

Nazwiska wszystkich współpracowników i spółuczestników w téj pracy, pozostaną pamiątką uwielbienia naszego dla pierwszego dziejopisa polskiego; a po téj czci pobożnéj spodziewać się należy: że stanie też i na wzniesienie nad popiołami jego kamienia grobowego, nim czwarty wiek nad niemi przepłynie.

Kraków, 10. Listopada 1818. Aleksander Przezdziecki.
Ks. Ludwik Łętowski biskup, dziekan katedry krak.
Franciszek Wężyk, prezes c. k. tow. nauk. krakow.
Józef Łepkowski, jako sekretarz tego wydawnictwa.

PS. Łaskawą odpowiedź uprasza się nadesłać przed 15ym Grudnia b. r. Aleksandrowi Przezdzieckiemu do Warszawy w domu własnym — po 15ym Grudnia Józefowi Łepkowskiemu w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj.

Cz.

Wiadomości literackie.

Lwów. — Nr. 47. »Dodatku tygodniowego« przy Gazecie lwowskiéj zawiera: 1) Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz z XVIII. wieku przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. Głos Sołtyka przeciw ustanowieniu komisyi. Breve papieskie. Głos Sierakowskiego. Odroczenie posiedzeń. Zabiegi stronnicze. Oświadczenie Stanisława Augusta. Usiłowania Sierakowskiego. Limita sejmu. Narady i uchwały delegatów. Powrót Sierakowskiego do Dunajowa. Prace duchowne jego pod tę porę. Płonne usiłowania patryotów. Konfederacye: barska, przemyska, lwowska. Oblężenie Lwowa. Manifest starosty Kaniowskiego. Jubileusz powszechny. Głód i zaraza morowa. Lekarze królewscy. List pasterski Sierakowskiego. Mianowanie wikarego jeneralnego. Erekcya nowéj kolegiaty z kościoła Panny Maryi Śnieżnéj. Konsekracya biskupa Jakóba Tumanowicza. 2) Obrót handlu krakowskiego w Styczniu 1858. Przywóz i wywóz towarów do kraju i za granicę. 3) Augustów czyli Mosty wielkie. Dokument z roku 1550 i kilku lat późniejszych. (c. d.). August III. potwierdza przywileje Zygmunta Augusta i Stefana Batorego na przeistoczenie wsi na miasteczko, a zatwierdzane już dawniéj przez Zygmunta III. i Jana III.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 26. Listopada 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) po spadających cenach, miernie odchodziło; na Listopad $42\frac{3}{4}$ pł., na Grudzień $42\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ pł. i pien., $\frac{3}{4}$ list., na Grudzień Styczeń $42\frac{5}{6}$ pł., na Styczeń Luty $43\frac{1}{2}$ pł. i list., $\frac{1}{3}$ pien., na wiosnę 45 pł., na Maj Czerwiec $46\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) bardzo mało odeszło i słabo trzymała się w cenie; na miejscu (bez beczki) $13\frac{11}{12}$—$14\frac{5}{12}$ (z beczką) na Listopad $14\frac{1}{2}$ pien., na Grudzień $14\frac{1}{2}$ pł., na Styczeń $14\frac{5}{6}$ pł., na Luty 15 pien., na Marzec $15\frac{1}{3}$ pien., na Kwiecień Maj 16 list., $15\frac{5}{6}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 26. Listopada.

Zyto 46—47 tal., na Listopad i Listop. Grudzień 46—$\frac{1}{4}$—46 tal., na Grudzień Styczeń 46—$45\frac{7}{8}$—46 tal., na Styczeń Luty $47\frac{1}{8}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Kwiecień Maj $47\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec 48—$47\frac{1}{2}$ tal.

Owies na wiosnę 31 tal.

Olej rzepiowy $14\frac{5}{6}$ tal., na Listopad i List. Grudzień $14\frac{3}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $14\frac{3}{4}$ tal., na Styczeń Luty $14\frac{5}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{5}{6}$ tal.

Olej lniany 12 tal., na Kwiecień Maj 12 tal.

Okowita $17\frac{7}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Listopad i Listopad Grudzień $17\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Grudzień Styczeń $17\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń Luty 18 tal., na Luty Marzec $18\frac{1}{8}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Kwiecień Maj $19\frac{1}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $19\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 26. Listopada.

Pszenica 56—68 tal., na Listopad Grudzień 61 tal.; na wiosnę $65\frac{1}{2}$ tal.

Zyto 43 tal., na Listopad Grudzień $43\frac{1}{4}$ tal., na wiosnę 46 tal.

Olej rzepiowy $14\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $21\frac{1}{4}$ proc., na Listop. Grudzień 21 proc., na wiosnę $19\frac{3}{4}$ proc.

Przybyli do Poznania 27. Listopada.

BAZAR: Błociszewski z Przecławia, Wilkoński z Krajewic.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Ritter z Wrocławia, Guttmann z Głogowa, Waldbach z Berlina, Kalkstein z Stawian, Bukowski z Ruchocinka.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Miłkowski z Popówka, Kiesel z Ziembic, Rauh z Wrocławia, Arendt, Willmann i Cohn z Berlina, Hechel z Lipska, v. Manstein z Budlisk.
HOTEL DU NORD: Komierowski z Konina, Siedmiogrodzki z Nowéjwsi.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: v. Markhoff z Turyngii, Michaelis z Berlina, Opitz z Łowencina, Strauch z Bamberga.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Lebegott z Królewca, Müller z Wielichowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Garczyński z Warszawy, Heitzmeyer z Wrześni, Chrzanowski z Stanisławowa.
HOTEL PARYZKI: Rychlowski, Kaniewski i Baranowski z Węgorzewa, Karłowski z Gniezna, Trzebiński z Będzilowa.
POD TRZEMA LILIAMI: Siewert z Wrześni, Leidert z Berlina.
POD KORONĄ: Trzebiński z Ludom, Lewy z Skoków, Brand z Rawicza.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Żelawski z Karszewa, św. Marcin 58; Gubarzewski z Krakowa, św. Marcin 19; Gątkowska z Turska, Grobla 3 a.

Walne zebranie straży ogniowéj celem wyboru i złożenia sprawozdania rocznego, odbędzie się
w Poniedziałek, dnia 29. Listopada r. b., wieczorem o 7. godzinie,
w sali sessyonalnéj Magistratu na tutejszym ratuszu.

Zapraszamy niniejszém wszystkich członków Towarzystwa pierwszego i drugiego oddziału.

Poznań, dnia 24. Listopada 1858.

Dyrekcya straży ogniowéj.

Guwerner Polak, muzykalny, znający język niemiecki i francuski, znajdzie miejsce w Polsce i może się zgłosić pod adressem: ***P. W.*** franko Kempno. Poste restante.

A. & F. Zeuschnera zakład
fotografii, panotypii i malowania portretów

przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 25. obok hotelu bawarskiego,
jest codziennie otwarty od 9éj do 3éj godziny.

Fotografie na podarunki na gwiazdkę

przyjęte być mogą, z powodu mnożących się robót na święta, tylko do 20. Grudnia r. b., panotypie zaś do ostatniego dnia.

Sprostowanie.

Pod dniem 1ym Listopada r. b. zawiadomiłem za pośrednictwem Gazety W. Ks. Poznańskiego, znajomych i przyjaciół o zaszłéj śmierci śp. matki mojéj. Zawiadomienie to, powtórzyła Gazeta Warszawska i Czas Krakowski z dodaniem przecież szczegółów które do mojéj matki się nie stosują.

Podług pomienionych dzienników zmarła miała być córką Jenerała Bieleckiego a siostrą Kasztelanowéj Lewińskiéj. Siostra Pani Kasztelanowéj Lewińskiéj także Moszczeńska, żyje na szczęście swojéj rodziny. Matka zaś moja, była córką Szambelana Adama Bielskiego a siostrą Starościny Kościelskiéj.

Alfons Moszczeński.

Wełniane suknie, zawierające 14 łokci berlińskich, $1\frac{1}{2}$ i $1\frac{5}{6}$ Tal.
Wełniane, odpasowane i półjedwabne suknie po $3\frac{1}{2}$ i 4 Tal.
Wełniane szale od 2 Tal. począwszy, prawdziwe perkaliki od 3 do $4\frac{1}{2}$ Sgr.
Partyą kolorowych jedwabnych materyj, **ciężki towar,** 10 do 12 Tal. suknią,
poleca w **największym** doborze

Antoni Schmidt.

STERNA HÔTEL DE L'EUROPE

w Poznaniu przy Wilhelmowskiéj ulicy pod Nr. 1.

od początku Października otworzony, poleca się uprzejmie podróżującéj Publiczności jako piękny i tani Hotel.

Hotel Berliński w Poznaniu,

naprzeciwko Poczty i Landszafty.

Powyższy Hotel, od 1. Październikat. r. całkiem odnowiony, polecam podróżującéj publiczności jak najuniżeniéj, ręcząc za rzetelną usługę.
Poznań w Listopadzie 1858.

Józef Holnack.

SKŁAD HERBATY.

Szanownéj publiczności mam zaszczyt polecić nowo założony przezemnie skład herbaty, gatunków najprzedniejszych, mianowicie prawdziwéj chińskiéj, przy ulicy Wilhelmowskiéj pod Nr. 8., naprzeciwko hotelu Myliusa.

Sprzedaję w każdych ilościach. Zakupując u źródła, dogodzić jestem w stanie wszelkim wymaganiom. Skład zabespieczonym jest od każdych wpływów, herbacie szkodliwych. Fabryka moja kwiatów i handel towarów galanteryi i biżuteryi w Bazarze, istnieje jak dawniéj.

F. Dmochowski.

Brönnera
woda do wywabiania plam,
mianowicie do prania rękawiczek glancowanych, w flaszeczkach po 6 Sgr. i $2\frac{1}{2}$ Sgr. i w butelkach od wina po 1 Tal. prawdziwe u
Adolfa Asch, przy ulicy Zamkowéj Nr. 5.

Pewną ilość białych haftów, jako to:
kołnierzyki, rękawki, garnitury i czepki neglizowe;
daléj
wełniane heklowane i wyrabiane kaftaniczki dla dam i dzieci;
wełniane szale i wełniane czepki damskie, kilka tuzinów rozmaitych rękawiczek, woalków i obszyc
sprzedaję od dziś, aby ich się pozbyć **50** pCt. niżéj cen fabrycznych

A. Birner,
naprzeciw pana A. Schmidta.



Sprzedaż baranów.

Od poniedziałku dnia 29. m. b. stać będą na sprzedaż, tutaj w Poznaniu przy ulicy Magazynowéj u kowala Wilke, 10 sztuk baranów czystéj rasy Negretti, pochodzenia Klempnauerowskiego, bardzo wełniste i cienkie.

Za zdrowie ręczy się, i wełna z tychże waży 7—8 funtów.

Poznań, dnia 26. Listopada 1858.

Below, chodujący owce.

Dominium **Andrychowice dolne** pod Szlichtyngową, ma w swéj zarodowéj owczarni na aprzedaż, wełniste i silne barany, jako też 2 do 300 maciórek do chowu zdatnych. — Stado odznacza się wyborném zdrowiem.

Dolne Andrychowice pod Szlichtyngową, dnia 11. Listopada 1858.



W zarodowéj owczarni w **Psarskiém** pod Pniewami rozpocznie się przedaż baranów dnia 1. Grudnia r. b.



Przedaż baranów

w zarodowéj owczarni ***Hr. Zierotina*** w ***Prauss,*** powiat ***Nimptsch*** w Prusk. Szląsku, rozpoczyna się dnia 22. Listopada t. r. Znajdujące się tam wysoko uszlachetnione tak przez obfitość wełny jak i przez pewne przelanie zalet na potomstwo oznaczające się barany, są podług cen stósownych do czasów otaxowane.

Administracya dóbr Hrabiowskich w ***Prauss.***

Dominium **Sędziewojewo** pod Wrześnią ma młode barany przez obfitość wełny odznaczające się, po umiarkowanych cenach do sprzedania.

Dominium **Ostrowieczko** pod Dolskiem ma na sprzedaż dwieście kóp wyrosłéj tegorocznéj trzciny zdatnéj na dachy, a przy brakn słomy mogłaby także służyć na podściełkę.

Klacz kara zaprzęgowa jest do sprzedania przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 9.

Lampy zwane Moderateur

i wszystkie inne reparuje z całą dokładnością ***H. Klug,*** Fryderykowska ulica 33.

OSTRZYGI!!!

codzień świeże u
Leopolda Goldenringa.



Dziś wieczór są u mnie karpie z kapustą i poncz.

L. Masłowski.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 26 Listopada 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1856. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$94\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj.	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{4}$	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	83
dito dito	$4\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	99
dito W. X. Pozn. (nowe).	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
dito Prus Zachodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$92\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{8}$
Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	$87\frac{1}{2}$	—